N^er 86. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 15 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4,''' 500	+ 5, 4	2,''' 92	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
13	2	5, 424	+ 7, 8	2, 79	PPł. Zachodni ,,	Pogoda	
	10	5, 082	+ 4, 2	2, 68	,, ,,	Chmurno	
	6	4, 666	+ 1, 2	2, 15	,, ,,	Pogoda z Chmurami	Mgła
14	2	4, 134	+ 7, 3	3, 02	PPł. Wschodni ,,	Pochmurno	Grzmoty i błyskawica
	10	3, 764	+ 6, 5	3, 04	Pł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz Grad Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dziś odbyły się wybory deputowanych na tegoroczne zgromadzenie reprezentantów w naszym kraju.

Na widowisku sobotniém w teatrze, publiczność aż do natłoku zebrana, z uniesieniem przyjęła grę tak zaszczytnie tu już znanego artysty P. Nowakowskiego w komedyi SKĄPIEC, która też była wyborną. Artysta przywoływany był kilkakrotnie i w końcu sztuki w krótkich wyrazach wynurzył wdzięczność swoję Publiczności za te względy jakiemi go ciągle uszczęśliwia.

Wczoraj P. Nowakowski występował w melodramie KRÓL DUCHÓW ALPEJSKICH z temże samym powodzeniem, w roli Rapaela.— Jutro będzie dana komedya hr. Fredra pod napisem: ZEMSTA, w któréj P. Nowakowski przyjął rolę cześnika Raptusiewicza, a pan Królikowski rejenta Milczka.— Ani wątpić, że widowisko tyle przyjemności obiecujące, licznych widzów zgromadzi.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 7 Kwietnia.* —

Przedwczoraj rozpuszczono na giełdzie wiadomość, że jakiś człowiek podejrzany uczynił zamach na życie xiężny Orleans; — pokazało się atoli nazajutrz ze śledztwa, że to był jakiś młody niemiec, który cierpi pomieszanie zmysłów, i odesłano go zaraz do szpitala warjatów w Charenton pod Paryżem.—

Wczoraj w chwili gdy naczelny dowódzca gwardyi narodowéj odbywał paradę z oddziałem pierwszéj legii paryzkiéj i wojska liniowego, przed pałacem Tuillerów, wjechała na dziedziniec xiężna Orleans z synem swoim xięciem następcą tronu. — Mały królewicz prowadzony przez jenerała Marbot znajdował się na placu aż do końca parady; co połączone z obecnością xiężny matki jego sprawiło żywe uniesienie w przeciągającém wojsku przed swoim przyszłym monarchą.—

— *Londyn 6 Kwietnia.* —

Wyrok w sprawie O'Connella ma być wydany 15 b. m. Powszechna ciekawość jest na ten wypadek zaostrzoną, czyli wyrok takowy zostanie wykonanym.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa 10 Kwietnia.* —

JO. Xżę Warszawski, namiestnik w królestwie, na przedstawienie kommissyi rozpoznającej prawa b. wojskowych polskich do pensyi lub wsparcia dożywotniego, udzielić raczył 44em wojskowym niższych stopni z b. wojska polskiego, oraz pozostałym wdowom i sierotom, pensye lub wsparcie dożywotnie.

— *Królewiec 26 Marca.* —

Przy budowie tutejszéj fortecy, było i przez większą część zimy zatrudnionych ciągle około stu robotników, którzy w przecięciu zarabiali dziennie po 7 do 8 sr. gr. Ogromne massy kamieni, cegieł i drzewa budowlanego, pokrywają znaczną część gruntu książęcego *(Herzogsacker)*, i wielu wyrobników lub czeladzi mularskiéj z powiatów litewskich będzie wkrótce zatrudnionych, gdyż roboty w tym roku odbywać się będą z większemi siłami i środkami,

— *Praga 30 Marca.* —

Wydany niedawno *prowincyal handbuch* dla królestwa Czeskiego, ze zmianą tytułu został znacznie ulepszony. Według niego, przestrzeń tego kraju wynosi 953 mil kwadr. a według urzędowego wykazu z r. 1843 ludność królestwa wynosi 4,320,488 dusz podczas gdy w roku 1834 wynosiła tylko 4,001,852 dusz. Między 16 obwodami, obwód Bunzlauski, jest najludniejszy, liczy bowiem 443,860 dusz na przestrzeni 77½ mil kwadr. Ludność stolicy tylko wewnątrz muru obwodowego, nie licząc wojska, wynosi 115576 dusz. Instytuta naukowe, prócz szkół elementarnych, są: Uniwersytet, trzy gimnazya, szkoła techniczna i realna, normalna wzorowa główna szkoła dla kształcenia nauczycieli i konserwatoryum muzyczne. Na prowincyi: teologiczne Seminarya w Budweis, Königgrätz i Leitmeritz; filozoficzne instytuta w Budweis, Lautomischl i Pilsen, oraz 19 gimnazyów w różnych obwodach, dalej szkoły realne w Reichenber i Rakonitz. Arcybiskup pragski, i biskup w Budweis, Koniggrätz i Leitmeritz zawiadują interesami kościelnemi dozorują szkoły elementarne. — Klasztorów znajduje się jeszcze w Pradze 12 męzkich, 5 żeńskich i dwa swobodne szlacheckie kanoniczek; na prowincyi 66 klasztorów męzkich i dwa żeńskie. Kościół protestancki składają niemiecka i czeska ewangielicka gmina w Pradze z Superintendentem i Pastorem, a na prowincyi 17 probostw wyznania augsburskiego, gdzie nabożeństwo odbywa się w niemieckim języku, i 40 ewangielickich gmin wyznania helweckiego, w których świątyniach prawie wszędzie odbywa się nabożeństwo w języku czeskim.

— *Sztokolm 22 Marca.* —

Jenerał major Ludwik Marya de Camps, który zachorował równocześnie z królem Karolem Janem, umarł dnia 20 b. m. w 79 r. życia, w dobrach królewskich Kihl, na wyspie Wermdö, a z nekrologu jego, ogłoszonego w Gazecie Rządowéj, okazuje się, że go ta sama mamka karmiła co zmarłego króla, który przez całe życie swoje trzymał go przy boku swoim, i w roku 1811 mianował go w służbie szwedzkiéj podpułkownikiem, czem był już i w służbie francuzkiéj. Miastem rodzinném zmarłego jenerała jest także miasto Pau we Francyi.

Słychać, że postanowiony już został rysunek nowego herbu królewskiego; tarcz podzielona teraz będzie na dwa pola, jedno zajmie herb szwedzki, drugie norwegski gdy dotychczas herb norwegski zajmował tylko trzecią część tarczy.

— *Bruxella 26 Marca.* —

W kościele P. Maryi zwycięzkiéj w Bruxelli, napis na jednym grobowym kamieniu wskazuje, że tam spoczywają zwłoki Jana Chrzciciela Rousseau. Teraz przyozdobiono to miejsce pięknem marmurowym popiersiem tego lirycznego poety, który w Kwietniu r. 1670 jako wychodzca, umarł w Genette pod Bruxellą.

— *Paryż 30 Marca.* —

Minister budowli publicznych przedłożył dziś izbie deputowanych dwa projekta do prawa względem kolei żelaznych z niecierpliwością od dawna oczekiwane, to jest względem drogi żelaznéj z Paryża do morza Sródziemnego i drogi żelaznéj z Paryża do Bordeaux, a ztamtąd do granicy hiszpańskiéj.

Na temże posiedzeniu p. St. Marc Girardin odczytał ułożony wspólnie z kilku konserwacyjnemi członkami wniosek względem karyery urzędników. Wniósł, on aby rozwinięcie tego wniosku nastąpiło zaraz po wniosku p. Chapuis de Montlaville względem zniesienia stępla dzienników, ale minister skarbu żądał, aby dać pierwszeństwo wnioskowi p. Garnier-Pages o zredukowanie pięć procentowéj renty, należy bowiem niepewność jaka przez to powstała w interesach, jak najprędzéj rozstrzygnąć. P. Garnier Pages odczytał swój wniosek, i izba postanowiła, aby takowy był roztrząsany zaraz po ukończeniu rozpraw nad wnioskiem względem fałszowania wina. Po nim rozbierany będzie wniosek p. Chapuis de Montlaville, a w końcu wniosek p. St. Marc Girardin. Minister handlu i rolnictwa odczytał projekt do prawa o udzielenie kredytu 1 100,000 fr. na reperacyę szkoły w Alsort, reperacyę dróg i mostów i na powiększenie gmachu dla archiwum koronnego. Po przedłożeniu projektu do prawa względem udzielenia kredytu 54 milionów na koléj żelazną z Tours do Bordeaux, pan St. Priest wszedł na mównicę, w celu rozwinięcia swego projektu reformy pocztowéj. Wśród panującéj cichości mówił p. St. Priest: »Od dawna już opinia publiczna żądała reformy pocztowéj. Kilka zagranicznych krajów uprzedziło francyę w daniu przykładu téj reformy.« Mówca roztrząsnął reformę pocztową pod 3 względami: pod względem socyalnym, pod względem sprawiedliwości w opodatkowaniu i pod względem skarbowym. W Anglii przez zniżenie porto, liczba listów nadzwyczajnie się pomnożyła; we Francyi wysokie porta tamuje związki familijne i handlowe. Stósownie zmniejszone porto usunęłoby te niegodności, i sam skarb na temby zyskał. Minister skarbu nie zaprzeczał korzyści wyniknąć mogących z reformy pocztowéj, ale powątpiewał, czy takowe są w stosunku ze stratami na jakie skarb może być narażony. Strata dla skarbu wynosiłaby nie 8 lub 9 ale 12 milionów fr. Na zmniejszenie porto od przesyłania pieniędzy zezwalał minister, ale na wszystkie inne punkta żądał, aby były jeszcze odłożone. Po kilku mowach za i przeciw reformie, ukończone zostały ogólne rozprawy, i izba przystąpiła do głosowania, w którem wniosek ministra żądający odłożenia, odrzucony został, a projekt p. St. Priest wzięty będzie pod roztrząśnienie izby.

— *Londyn 29 Marca.* —

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, Sir James Graham przedłożył zapowiedziany przez siebie nowy Bil fabryczny, który, prócz klauzuli dotyczącéj długości trwania pracy dzien-

néj, we wszystkiem zgodny jest zbilem poprzednim, wspomniana bowiem klazula zupełnie wyrzucona została. Po tem przedłożeniu odroczyła się izba.

Długo mowa, którą zacny, człekolubny lord Ashley usprawiedliwiał swój wniosek podany w izbie Dep. względem zmniejszenia czasu pracy w fabrykach, była powtórzeniem smutnych szczegółów, jakie wciąż przez kilka lat przedstawia parlamentowi. Na dowód, jak fabryki angielskie rozszerzyły się, przytoczył, że jeszcze w r. 1818 liczba wszystkich robotników obojéj płci i wszelkiego wieku w fabrykach kartunu wynosiła tylko 57,328, a w r. 1839 podniosła się już do 419,519, pomiędzy któremi 192,880 dzieci. Zamieniwszy poruszanie wrzecion na mile angielskie, tedy robota tych biednych ludzi równa się codzień 20—30 milom angielskim. Skutkami tej roboty są kaszel, cierpienia płucne, suchoty, skrofuły, osłabienie wzroku, ułomności ciała i wczesna śmierć. Fabrykanci lubią najwięcéj zatrudniać młodych robotników i robotnice, tak że już 40letni ludzie są oddaleni, na nędzę wystawieni i pod względem utrzymania swego muszą oglądać się jedynie na zarobek swych żon i dzieci. Tym sposobem naturalny porządek zupełnie jest przewrócony. Zamężne i niezamężne robotnice tworzą kluby, niby w celu wzajemnego wspierania się, rzeczywiście zaś dla tego, aby pić, śpiewać, tytoń palić i sprosnemi zajmować się rozmowami. Tymczasem zaś mężowie muszą dozorować małe dzieci, lub też takowe powierzane są obcym, którzy je wódką do zaprzestania płaczu zmuszają. Tak więc ród ludzki upada coraz bardziéj, na ciele i duszy; bo pieczołowitość macierzyńska, w chacie czy w pałacu, niczem zastąpić się nie da.

— *Madryt* 24 *Marca*. —

Opinia publiczna przeciw Ces. Marokańskiemu i Maurom, trwa ciągle. I tak jeden dziennik opisuje: Przy północno wschodnim brzegu rejencyi Tripolitańskiej leży wyspa Gerba. Zbliżając się do niéj od morza, pierwszym przedmiotem w oko wpadającym jest wieża wzniesiona z kości ludzkich. Są to szczątki 800 mężnych Kastylczyków, którzy w czasie ostatniéj walki Hiszpanów z Maurami, zamknąwszy się w położonéj nad morzem warowni, bronili się walecznie aż do zupełnego wyczerpania wszelkiéj żywności. W tedy kapitulowali, Maurowie zapewnili im życie i wolność, ale po poddaniu twierdzy, wszystkich zdradziecko pomordowali.

Z Barcelony donoszą, że d. 18 b. m rozstrzelano tam 4 spiskowych, przez sąd wojenny na śmierć wskazanych. — W Alicante rozstrzelano także znowu 3 oficerów od milicyi.

Słychać że jenerał Roncali, zaraz po poddaniu się Kartageny, weźmie dymissyę; o powodach do tego kroku obiegają tylko domysły.

Gabriel Talavera, uwięziony niedawno w Madrycie razem z innemi o spisek obwinionemi, został na wolność wypuszczony. Przeciwnie, deputowany Madoz został w skutku zeznań Boneta pod sąd wojenny oddany.

Corresponsal donosi, że Jeneral Zurbano przybył z Pau do Bajonny i zamyśla powrócić do Hiszpanii.

— *Chrystyansand* 15 *Marca*. —

W tych dniach rozeszła się tu pogłoska, że dwie fregaty angielskie pokazały się przy brzegach naszych i że wielka flota angielska krąży na morzu Niemieckiem. Ale przybyli w tych dniach z Anglii kapitanowie okrętowi wcale ich nie widzieli i również nie słyszeli, aby flota angielska przeznaczona była na morze niemieckie, to tylko zapewniają, że z 30 angielskich okrętów liniowych, które, według nowego postanowienia, mają być ciągle utrzymywane w gotowości wyjścia pod żagle, uzbrojonych już jest zupełnie 17, i te stoją częścią w Portsmouth, częścią w Devonport. Wiadomość tę potwierdzają także doniesione wczorajszą pocztą fakta w Anglii. Co się zaś tyczy owéj pogłoski o dwóch fregatach i krążącéj flocie angielskiéj na morzu niemieckiem, ta zapewne tyle jest prawdziwą, jak to, że od dowódców tych fregat nadeszło żądanie do dowódzcy w Christiansand, aby im wydał port i twierdzę Flekkeröe.

Rozmaitości.

EKWIPAŻE NAPOLEONA.

W Paryżu istnieje muzeum, jedno z najciekawszych, a może i jedyne na całym świecie. Artyści mogliby tam czerpać najautentyczniejsze dowody pod względem zwyczajów i rodzaju sprzętów, używanych przez arystokracyę francuzką, począwszy od 16go wieku aż do naszych czasów. Trudno sobie wyobrazić te wszystkie nagromadzone tam przedmioty, świadczące o wytwornym guście i pracy pierwszych artystów. Rozsądna staranność przewodniczy zachowaniu tych przedmiotów, i utrzymuje one w świeżości i w stanie pierwotnym. Muzeum to nazywa się *Garde-Meuble*. Szkoda, że muzeum to nie jest otwartem dla publiczności, i jeżeli jesteśmy w możności udzielić czytelnikom naszym niektóre o niem szczegóły, to winniśmy grzeczności jednego ze strażników jego.

Z pomiędzy bogactw tego muzeum, pamiątki Cesarskie zajmują wielkie miejsce. Znajduje się tam mnóstwo sprzętów, które zdobiły mieszkania Napoleona, Józefiny i Maryi Ludwiki. Najwięcéj nas zajęły siodła wojenne i paradne Cesarza.

W roku 1812, w chwili wyjazdu Napoleona na kampanie, ekwipaże cesarskie były następujące: Ekwipaż lekki, liczący 76 koni, i ekwipaż wyprawy, o 160 koniach; 240 koni wiozło wielkie bagaże cesarskie; prócz tego była rezerwa złożona z 80 koni. Ogółem więc 500 koni i 64 pojazdów.

Wielki Koniuszy miał do swego rozporządzenia 400,000 fr. na kupno i naprawę tych ekwipażów. Dodane miał do tego 300,000 fr. na żywność dla koni i inne koszta utrzymania. Ogółem więc 700,000 fr. Zwyczajny budżet masztalerni wynosił 3 miliony.

Pojazdy Cesarza dzieliły się na trzy klassy: najprzód, 2 były przeznaczone do jego prywatnéj służby; 1 kareta nazwana berlinką, 2 inne dla jego świty i adjutantów, 4 lekkie kocze, i 3 pojazdy kancellaryjne dla Sekretaryatu Stanu i gabinetu. Dwanaście powozów wiozło służbę, jako to dwa Szambelanów, 1 garderobę, 4 kuchnię, 4 serwis mały, 2 namioty, i nakoniec jeden wiózł lokajów.

Pojazdy, które mieściły w sobie ważne papiery, szły zawsze w pośrodku starej gwardyi, i były powierzone straży jednego z oficerów od grenadyerów, dowodzącemu znacznym oddziałem tejże broni. Każdy z tych pojazdów ciągnęło sześć koni.

Ekwipaż lekki liczył 20 mułów jucznych niosących piwniczkę łóżka połowe namioty i t. d. Jeden kamerdyner, jeden marszałek dworu, 2ch kucharzy, 2ch lokai, i 3ch masztalerzy, wszyscy konno, należeli zawsze do ekwipażu lekkiego.

Było jeszcze 10 brygad, z których każda liczyła 12 koni wierzchowych, mianowicie: dwa wojenne i jednego stępaka, dla Cesarza; a 9 dla Wielkiego Koniuszego, dla Koniuszych służbowych, dla pazia, dla chirurga, dla hajduka, dla Mameluka i dla trzech mestalerzy. Każda z tych brygad nazwana była od nazwy jednego z koni cesarskich. Mantelzaków nie kładziono nigdy na wierzch konia; umieszczone one były na 4ch małych wózkach.

Kassa miała oddzielną służbę, podobnie jak i ambulans, złożony z lekarza, chirurga i aptekarza wszystkich trzech konno; wszystko zaś co było potrzebne do ich służby, dźwigał na swym grzbiecie muł.

Cesarz będąc przy armii, jeździł prawie zawsze na koniach arabskich, osiodłanych w siodła francuzkie z karmazynowego aksamitu; czaprak był z sukna tegoż koloru, z podwójnym złotym galonem. W dniach przeglądu wojska, czaprak był prócz tego garnirowany frendzlami złotemi.

Cesarz miał w tylnem siedzeniu powozu parę pistoletów, utrzymywanych zawsze czysto przez mameluka, lub w braku jego, przez hajduka służbowego. Za cesarzem jechał także hajduk wiozący na rzemieniu perspektywę cesarza. Miał on prócz tego, w swem siedzeniu, pieczoną pulardę, butelkę wina Bordeaux, chleb i kubek. Srebrna flaszka, napełniona starą wódką, rzadko służyła dla cesarza, ale często dla żołnierzy, rannych w bliskości wielkiego wodza.

W biwaku, chociaż rozbito zawsze namiot, nigdy prawie cesarz nie kładł się; usiadłszy na krześle jak na koniu, oparł się o poręcz i w tem położeniu zasypiał. Podczas deszczu Napoleon przenosił się do powozu zwanego *landaulais*, w którem stało łóżko i stolik do pisania.

Co rano, jakkolwiek przykre były wypadki wojenne, Napoleon ubierał się jak najstaranniej, i golił się z największą ostrożnością.

(*Musée des Familles*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do 15 Kwietnia.

Katerla Ludwik, Jordan Jan ob., Zaborowski Jan ob.. Schütz Oldosi, Zakrzewski Tomasz ob., Gaizer Maryanna; Ostrzeszewicz Barbara ob., Zdanowski Michał, Janiszewski Eliasz, Bogusz Walery Zaborowski Antoni ob., Breiter Wilchelm, Slaski Adam ob., Blaski Leopold ob., Srednicka Ewa ob., Sadowski Józef, Gostkowskia Izabella ob., Majewski Wilchelm, Majewski Ignacy ob., Adrzemo Attin, Danku Dymitr, Standre Teodorabe, z Polski; — Jantz Henryk, Brześciański Alexander ob., Znamięcka Teofila ob., Moritz Alexander, de Fabry Leopold, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Tęgoborski radzca, tainy. kuryer. ces. ross., Przyrębska Łcya hr., Szweikowska Leontyna ob., Nowowiejski Janusz ob., Enge Henryk, do Polski; — Prang Henryk, Trzebinski Józef ob., Leduchowski Józef hr., Pikusiński Teofil ob., Chorąży Józef, Krzesiński Tomasz, Schütz Amalia. do Galicyi; — Stutt, Rosenbaum Schilller, Adrzemo Attin, Danku Dymitr. Standre Teodorake, Melseh, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Notaryusz Publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy rezolucyi Trybunału Miasta Krakowa d. 9 Marca 1844 r. ad Nro. 1024 wydanéj sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w domu pod L. 81 przy ulicy Grodzkiéj na dniu 22 Kwietnia 1844 r. o godzinie 9 z rana ruchomości, a mianowicie: zegary, narzędzia do zegarmistrzowstwa służące, srebra, sprzęty domowe i kuchenne, po Baltazarze Rejner pozostałe. Chęć przeto licytowania mający, przybyć zechcą na czas i miejsce oznaczone srebrną *courant* monetą zaopatrzeni.

Kraków d. 11 Kwietnia 1844 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski* Not. Publ.

DONIESIENIE TEATRALNE.

Przybyła tu śpiewaczka pani Janik, nietylko we Francyi, Włoszech, Niemczech, ale także i w Polsce zaszczytnie znana, da się w piątek d. 19 Kwietnia w tutejszym teatrze słyszeć. Gazeta Warszawska o jéj ostatnim koncercie danym w Warszawie następujący artykuł zamieściła: »Dawno już nie mieliśmy sposobności słyszeć śpiewaczki obdarzonéj tak wielostronnemi przymiotami. Czysta szkoła włoska, głos piękny, giętki i wyrobienie nadzwyczajne, połączone z czuciem i wykształceniem dramatycznem, to są zalety, które obok pięknéj powierzchowności, odznaczają panią Janik nader korzystnie. Wszystkie odśpiewane przez nią ustępy, pokrywane były nader zasłużonemi oklaskami.«